

Dziennik KRAJ wychodzi codziennie wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt. Numer pojedynczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 5 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie kwart.	mies.
w Krakowie	12 zfr. — 3 zfr. — 1 zfr.	
w Austrii z przesyłką 16 „ 4 „ 1 „ 40.		
w Niemczech	12 tal. — 3 tal. — 1 tal.	
w Francji	80 fr. — 20 fr. — 7 fr.	
w Serbji, Włoszech, Rumunii i Szwajc. 48 fr. — 12 fr. — 4 fr.		
w Turcji	64 „ 16 „ 6 „	
w Belgji	56 „ 14 „ 5 „	

KRAJ

Przedpłatę przyjmuje Administracja dz. Kraj, urzęda pocztowe austriackie i zagraniczne, oraz niżej wymienione agencje. Redakcja, Administracja i Ekspedycja miejscowa w Krakowie ul. Mikołajska 1. 435. Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Reklamacje nieopieczątowane wolne od opłaty i uwzględnia się je tylko w terminie 8 dni. — Reklamacje nie zwraca się.

Cena ogłoszeń (inzeratów).

w pierwszemu umieszczeniu wiersz . . . 8 cent. w każdym następnym umieszczeniu wiersz 5 „ Stempel od każdorazowego umieszczenia 30 „ Ogłoszenia przyjmuje administracja i agencje.

Ajencje przyjmujące przedpłaty. W Krakowie: M. Dworski. Skład papieru Ż. J. Wywiakowskiego, handel Wieruchowskiego. Ajencje przyjmujące ogłoszenia. W Krakowie: Manjan Dworski. — W Wiedniu: Hasenstein & Vogler, Fleischmarkt 10, Ecke Akademiestrasse. — Rudolf Mosse, Seilerstätte Nr. 2. — Filip Löb, biuro anonów, Wolzeile Nr. 2. — W Pradze: Ferdinandsstrasse Nr. 38. — W Berlinie, Monachjum, Zürichu i St. Gallen: Rudolf Mosse München. — W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie i Lipsku, Bazylei, Zürichu, St. Gallen, Genewie i Sztutgardzie: Hasenstein & Vogler.

Ogłoszenie przedpłaty na „Kraj“.

Od dnia 1go lipca *Kraj* wychodzić będzie codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych w formacie powiększonym.

Cena prenumeraty:

	rocznie kwartalnie	miesięcznie.
W Krakowie	15 4	1 zła. 50
W Austrii z przesyłką pocztową	19 5	1 zła. 80

Przegląd polityczny.

Jak się dowiadujemy — pisze *Presse* — uwolniony został baron Kuhn na powtórna swoją prośbę od prowadzenia ministerstwa wojny i miało się stać zadość życzeniu jego przydzielenia go do armii czynnej przez nadanie mu jedużej z jeneralnych komend. W miejsce bar. Kuhna został wspólnym ministrem wojny mianowany jenerał kawalerji bar. Koller, namiestnik Czech.

Rozporządzenie gubernatora Paryża, mocą którego zawieszono zostały dzienniki; *Pays* (bonapartystowski), *Rappel* i *XIX Siècle* (republikańskie) opiera się wobec wszystkich trzech dzienników na tym samym motywie, t. j. zostały one zawieszono, ponieważ w numerach z 13 b. m. zamieściły artykuły wzywające obywateli do nienawiści między sobą i zakłócające spokojność publiczną.

Jak wiadomo wyzwał Clémenceau Pałła Cassagnaca na pojedynek. Ten jednakże odpowiedział, że on i współpracownicy *Pays'a* bić się chcą tylko z republikańskimi deputowanymi a przede wszystkim z Gambettą; na wiadomość zaś, że republikanie każdemu z redaktorów tego dziennika przysłali wyzwanie,

więcej niż 50 bonapartystów zapisało się jako współpracownicy *Pays'a*. Między tymi są hr. Turrene, br. Heeckereni, Albert Duruy, syn cesarskiego ministra oświaty.

Dnia 12 b. m. podczas narady lewego środka została temuż przedłożoną następująca rezolucja z redakcji Kazimierza Perier'a, Leona Say'a i Roberta Massy:

„Ażeby położyć kres panującej niepełności postanawia zgromadzenie narodowe: Komisja trzydziestu weźmie za podstawę swoich prac nad organizacją władz publicznych: a) artykuł I dnia 19 maja 1873 r. wniesionego projektu do prawa, który opiewa: „Rząd republiki francuskiej składa się z dwóch izb i z prezydenta jako zwierzchnika władzy wykonawczej; b) prawo z 20 września 1873, mocą którego aż do 20 września 1880 prezydent republiki oddane zostało marszałkowi Mac-Mahonowi; c) artykuł III konstytucji z 1848 traktujący o prawie całkowitej lub częściowej rewizji konstytucji.“

Ponieważ jednak zgromadzenie członków lewego środka innemi zajmowało się sprawami, obrady nad tą rezolucją odłożone zostały na d. 13 b. m. Jak donoszą zaś z Paryża, miała rezolucja ta ukazać się w zgromadzeniu narodowym wczoraj, a cała lewica postanowiła głosować za nagłością tego wniosku.

Rezygnacja dra Dietla.

Pierwszy burmistrz miasta Krakowa od czasu odzyskanego na nowo samorządu miejskiego, złożył wczoraj urząd po 7letnim sprawowaniu go z chlubą i pożytkiem dla miasta. W annałach miasta Krakowa tych pierwszych kilka lat rządów autonomicznych pod prezydencją dra Dietla stanowiąc będą ważną epokę, a wczorajsze posiedzenie rady ważną chwilę. Jakiegokolwiek co do pojedynczych

spraw administracyjnych miejskich może być zdanie przeciwników dra Dietla, na jedno wszyscy zgodzić się muszą: rządy jego były obfite w wielkie i piękne pomysły, których wykonanie zapewnić może działalność całej jednej generacji obywateli miasta naszego. Jeżeli działalność ta pójdzie drogami wskazanymi przez rozum i uczciwość, dojdziemy do wielkich rezultatów i do pięknych dzieł — a rezultaty te i dzieła będą pomnikiem zasług dra Dietla.

I jeszcze na jedno zgodzić się muszą nawet przeciwnicy dra Dietla, to jest że wysoka moralna treść i wartość tego człowieka odpowiadała zupełnie wysokiemu stanowisku, jakie zajmował jako burmistrz dawniej stolicy Polski. Jeżeli piastowanie dostojenstwa burmistrza miasta Krakowa było zaszczytem dla dra Dietla: to niemniejszym dla Krakowa było zaszczytem, że miał za burmistrza dra Dietla. To też dzisiaj, kiedy czcigodny nasz prezydent znękany pracą, starzany na siłach ustępuje z krzesła prezydenta, nie mamy dla miasta naszego żadnego gorętszego życzenia jak to, aby przyszedł burmistrz miasta Krakowa stał na tej samej wysokości moralnej i miał taką samą moralną wartość jak dr. Dietl.

Projekt organizacji administracyjnej.

Wydział krajowy wypracował następujący projekt, zawierający ogólne zasady urządzenia administracji kraju.

I. Postanowienia ogólne.

1. Królestwo Galicja i Lodomerja z W. Ks. Krakowskiem ma być podzielone pod względem administracyjnym na powiaty (obwody), powiaty zaś na okręgi gminne (Amtsbezirke, Gemeindebezirke).

2. Okręg gminny obejmować ma odpowiednią ilość gmin i obszarów dworskich.

3. Miasta i inne gminy posiadające potrzebny zapas sił umysłowych i materialnych, mają stanowić, jeżeli sobie tego życzą, dla siebie okręgi gminny.

4. Po ogłoszeniu ustawy, opartej na niniejszych zasadach, ustanowi trybunał administracyjny krajowy z uwzględnieniem zaludnienia, przestrzeni i stosunków ekonomicznych, ilość, objętość i granice powiatów i okręgów gminnych. W sześć lat później zostanie ten podział w drodze ustawodawstwa postanowionym.

5. Perjod wyborczy reprezentacji i wybieralnych władz powiatowych, okręgowych i gminnych trwać ma lat sześć.

Postanowienia ustawy opartej na niniejszych zasadach tylko w drodze ustawodawstwa krajowego zmienionemi być mogą.

II. Gmina.

1. Gminy, niestanowiące dla siebie okręgu gminnego, zachować mają z dotychczasowego zakresu działania:

a) wolny zarząd majątkiem gminnym; b) załatwienie spraw odnoszących się do związku gminy (przynależności); c) sprawy ubogich i opiekę nad zakładami gminy.

2. Wszelkie inne sprawy przejść mają w zakres działania okręgu gminnego.

3. Rekursy przeciw orzeczeniom i postanowieniom reprezentacji gminnej, rozstrzygać ma wydział powiatowy.

4. Gminom i obszarom dworskim tego samego okręgu wolno łączyć się w związek gminny (gminę zbiorową lub okręgową) i starać się o przyznanie gminie w ten sposób utworzonej praw okręgu gminnego, o czem rozstrzyga trybunał administracyjny krajowy.

5. Obszary dworskie, tworzące jedną gminę katastralną z gminami, które dla siebie stanowią okręgi gminny, mają być wcielone do związku gminy z zachowaniem praw zastrzeżonych w postanowieniach obowiązującej ustawy (§§ 16 80).

Pobożni parafianie.

(Z francuzkiego.)

(Ciąg dalszy.)

P. Faravel znalazł swój drugi tom w pannie Brygicie, swojej własnej bratowej. Wysoka, chuda, sucha, rzeska, panna Brygita wstawiała zawsze o świcie, w każdą pogodę słuchała mszy ranniej, a u św. Zygryfda jeszcze mniej robiła sobie ceremonji niż sam p. Faravel. Jęj duże nogi niezamordowane były cały dzień w ruchu, mówiła głośno, z lada powodu wchodziła do zakrystji, ostro łajała bedelów i odźwiernego, a w potrzebie zgromiła nawet samego proboszcza. Blisko od lat czterdziestu była panna Brygita prezydentką kongregacji panien serca Jezusowego, oraz damą świętego Przybytku. W tym ostatnim charakterze miała szczególny obowiązek czuwania nad upiększeniem wielkiego ołtarza i utrzymaniem porządku w chórze. Więć też widziano ją zawsze z miotełką w ręku, tu otrząpywała, ówdzie wycierała, składała i rozkładała obrusy, poprawiała kwiaty sztuczne, czyściła lichtarze, krucyfiksy, żyrandole, myła ampułki, słowem wszystko porządkowała ku większej chwale Boga i zbudowaniu bliźniego.

Nie wiem, czy była kiedy ładną, nie wiem nawet, czy młodą była; znałem ją przez lat trzydzieści i zawsze zdawało mi się, że była w jednym wieku, jak również zdawało mi się, że zawsze jedną suknię nosiła. Ta osobliwsza suknia jedyną w swoim rodzaju barwy, stanowiącej umie-

jętne przejście od koloru blade liljowego do koloru fioletu biskupiego, nie oddzielała się w moich wspomnieniach od samej osoby panny Brygity. Wyjąwszy dni bardzo uroczyste, w których, jako przewodnicząca kongregacji, wkładała białą tunikę panięńską, nie przypominał sobie, żeby miała kiedy co innego, tylko zawsze tę wieczną suknię fioletową.

Panna Brygita mieszkała w małym domku przy ulicy Collège, a cała jęj fortuna składała się z pięciu lub sześciuset franków renty; jednakże pomimo tak skromny dochód umiała godnie utrzymać swoje stanowisko, a nawet starczyło jęj na dobre uczynki. Miała jedną tylko służącą, starą pannę Benedyktę, która jęj doradzała w dewocji i może przewyższała we wstrzemięźliwości. Wspominałem o powadze panny Brygity w kościele; mój ojciec, który miał swoje chwile wesołości, przeważał ją żartobliwie piątym wikarym, i przeważko to utrzymał się. W rzeczy samej warto było posłuchać, jak zmywała głowę młodemu księdzu jakiemu, co świeżo przybywszy z seminarjum, jeszcze się nie był obeznał ze zwyczajami miejscowemi. Co za lekcja! co za obfitość słów! A jaka burza, gdy ksiądz proboszcz, nikogo nie uprzedziwszy, zmykał cichaczem do swęj posiadłości w Cadenette, niby żak, opuszczający godziny szkolne! Jakże żale gorzkie, gdy z trzydziestu albo czterdziestu dam św. Przybytku tylko dwie lub trzy ukazały się na zgromadzeniu tygodniowym! Ach, gdyby nie troskliwość o zbawienie duszy, ileż to razy piąty wikary byłby wszystkim dał pokój, a ksiądz proboszcz niechby sobie sam radził!

Ksiądz Raimbaud, proboszcz u św. Zygryfda, kanonik i prałat, nie mógł wcale się obejść bez panny Brygity; ale jaką ceną musiał opłacać jęj pomoc! Przyjaźń straszliwej westalki przeplatana była burzami i wobec niej nigdy się nie miało słuszności. Mały, krótki, z miną wesołą, ksiądz Raimbaud był oryginał, jako człowiek i jako kapłan. Absolutny, uparty, nie znoził oporu, ani dyskusji i z despotyzmem prawdziwie wojennym rządził swoją parafją. Podobał się ludowi dla swęj jedności, ruchów stanowych i pieprnych konceptów; ale nieszczęśliwi wikariusze, ofiary codziennego jego uporu, z całego serca byłiby go wyprawili do wszystkich djabłów, gdyby się to po chrześcijańsku zrobić dało. Był oficer za cesarstwa, misjonarz francuzki w roku 1820, obdarzony ludową wymową, której największa śmiałość wyrażen nie przerażała, on to właśnie postawił wielki krzyż na pamiątkę misji u końca tarasu, co w kształcie podkowy panuje nad doliną Auzone. Był urodzonym apostołem, żarliwość jego przeciw herezji lub bezbożności nie znała ani przeszkód, ani granic. Nie mogąc nikogo palić w naszym wieku upadku i oziębłości, ksiądz Raimbaud rzucił się namiętnie do miejscowych za bobonów, zawsze tak potężnych dzięki tradycji. Przywrócił ceremonje i pielgrzymki, prawie zapomniane podczas rewolucji i cesarstwa. On to pierwszy udał się procesjonalnie na górę Venasque, do pustelni św. Genusa, dla uproszenia deszczu w czasie posuchy. Prawdę powiedziawszy, ten święty Genus znalazłby się w wielkim kłopotcie, gdyby mu kazano pokazać prawne tytuły swoje do wenera-

cji wiernych, i zapewne nie był znanym u dworu rzymskiego; ale czy tu chodziło o świętego? Zaczny ksiądz nie brał rzeczy tak ściśle. Szło mu przedewszystkiem o to, ażeby porwał za sobą, jak Piotr Pustelnik, całe masy i posunął je aż do egzaltacji fanatycznej swemi kazaniem ognistemi, miewanemi pod gołem niebem, na wielkich drogach, na wszystkich przystankach. On sam się zapalał i to w najlepszej wierze. Często bardzo płakał rzewnemi łzami na ambonie, podczas gdy u dołu dziesięć tysięcy głosów niezgodnych śpiewały szaloną kantyczkę, że ledwie nie pękały sklepienia bazyliki. Co czcigodnemu księdzu najbardziej się podobało w wielkich ceremonjach religijnych, to huk, ruch, nawet hałas.

Mszę wojskową przekładał nadewszystko i nigdy tak wysoko nie wznosił świętej historii, jak kiedy bito w bębny podczas podniesienia. Nie bardzo czuły na muzykę organów jeszcze mniej na orkiestrę, odchodził od zmysłów z zadowolenia na dźwięk lada trąby lub rogu. W uroczystości św. Barbary, widocznie nie posiadał się z radości o ołtarza na odgłos działa i salw karabinowych a podczas nabożeństwa w wielkim tygodniu z prawdziwą rozkoszą dawał hasło do rozpoczęcia symbolicznego hałasu straszliwej zgrai uliczników, kłęczących w ściśnionym szeregu u drzwi kościoła, uzbrojonych w grzechotki i ledwie trzymany w ryzie przez odźwiernych i bedelów.

W tym więc ciasnym zakresie, o widnokrepu tak ograniczonym, śliczna pani Martelli przeżyła najpiękniejsze chwile swojej młodości. Niewiadomość wszystkiego, w jakiej raczyło ją zostawić wycho-



III. Okręg gminny.

1. Organami okręgu są: rada okręgowa, zwierzchność okręgowa i naczelnik okręgu.

2. Naczelnika okręgu wybiera rada powiatowa, zatwierdza namiestnik.

3. Naczelnikiem okręgu może zostać każdy osiadły w okręgu posiadający prawo wybierania posłów do sejmiku.

4. Radę okręgową tworzą pod przewodnictwem naczelnika okręgu naczelnicy gmin i przełożeni obszarów dworskich wchodzących w skład okręgu.

5. Zwierzchność okręgowa składa się z naczelnika okręgu, jako przewodniczącego, i z czterech ławników, z których dwóch wybierają naczelnicy gmin, a dwóch przełożeni obszarów dworskich.

6. Organa okręgowe powołane być mają do załatwiania spraw wyłączonych z dotychczasowego zakresu działania gmin, tak w gminach, jakoteż na obszarach dworskich, tworzących okręg, niemniej do załatwiania innych spraw, które im ustawami przekazane będą.

7. Właściwe ustawy przekażą naczelnikowi okręgu czynności cywilno sądowe niesporne, dotyczące się opieczętowania spadków, spisu inwentarzy, ustanawiania opiek.

8. Rada okręgowa uchwałać ma budżet i wykonywać kontrolę nad wydatkami okręgu.

9. Inne czynności rady gminnej, równie jak czynności zwierzchności gminnej załatwiać ma zwierzchność okręgowa, naczelnik okręgu zaś czynności naczelnika gminy.

10. Dla wykonania postanowień swoich i przeprowadzenia orzeczeń rozporządzać ma naczelnik okręgu temi samymi środkami, jakie służą władzom rządowym.

11. Naczelnik okręgu może do wykonywania poleceń swoich używać, jako delegatów, naczelników gmin i przełożonych obszarów dworskich swego okręgu.

12. Ustawa oznaczy, jaką część kosztów połączonych z urzędzeniem okręgów pokryć ma skarb państwa. Resztę tych kosztów poniosą w stosunku odpłatnych podatków, gminy i obszary dworskie wchodzące w skład okręgu.

13. Rekursy przeciw postanowieniom organów okręgowych rozstrzyga wydział powiatowy.

14. W gminie stanowiącej dla siebie okręg pełnić mają organa gminne czynności przekazane organom okręgowym.

IV. Powiat.

1. Ilość powiatów ma być zmniejszona.

2. Reprezentacja powiatu składa się:

a) z rady powiatowej pod przewodnictwem wybranego przez radę prezesa;

b) z wydziału powiatowego pod przewodnictwem c. k. starosty.

3. Starostę mianuje cesarz po wysłuchaniu opinii trybunału administracyjnego krajowego.

4. Zresztą skład rady powiatowej ma być urządzone na zasadach obecnie obowiązującej ustawy.

5. Wydział powiatowy załatwiać ma wszelkie sprawy administracyjne, tak te, które obecnie należą do jego zakresu działania, jak te, które według dotychczasowych ustaw wchodzą w zakres działania starostwa.

6. C. k. starostwa powiatowe przestają istnieć jako odrębne władze i mają stanowić jedną całość z wydziałami powiatowymi.

7. Ustawa wskaże, które sprawy starosta samodzielnie załatwiać ma.

8. Inne sprawy w zasadzie kolegjalnie załatwane być mają.

9. Zakres działania rad szkolnych okręgowych przejść ma na wydziały powiatowe.

10. Pod kierownictwem starosty powołani być mają urzędnicy powiatowi do przygotowania przedmiotów pod obrady i do wykonywania uchwał wydziału powiatowego.

11. Trybunał administracyjny krajowy stanowić ma, czy wykonane być mogą uchwały rady powiatowej lub wydziału powiatowego zawieszone przez prezesa rady powiatowej lub przez c. k. starostę.

12. Ustawa oznaczy, jaką część kosztów wypływających z takiego urzędzenia reprezentacji i władz powiatowych pokryć ma skarb państwa.

Resztę tych kosztów poniesie powiat.

V. Wydział krajowy.

1. Wydział krajowy składa się z siedmiu członków przez cały sejm ze swego grona wybranych.

2. Z tych siedmiu członków mianuje cesarz jednego przewodniczącym w wydziale krajowym.

VI. Marszałek krajowy.

1. Marszałka krajowego, jako przewodniczącego obradom sejmowym, wybiera sejm z grona swego.

VII. Trybunał administracyjny krajowy.

1. Trybunał administracyjny krajowy składa się:

a) z c. k. namiestnika jako przewodniczącego,

b) z trzech członków wydziału krajowego, przez wydział krajowy z grona swego wybranych,

c) z dwóch radców namiestnictwa, delegowanych przez ministra spraw wewnętrznych,

d) z jednego radcy wyższego sądu kra-

owego, delegowanego przez ministra sprawiedliwości.

2. Trybunał administracyjny krajowy rozstrzyga w ostatniej instancji wszystkie rekursy w sprawach jurysdykcji administracyjnej i załatwia prócz tego inne przedmioty, przekazane mu ustawą wydać się mającą na podstawie niniejszych zasad, jakoteż innymi ustawami.

Korespondencje „Kraju“.

Poznań 14 czerwca.

Na mocy praw majowych zabrał rząd pod swoją opiekę tutejszą kasę konsystorską, w której, jak o tym głoszają dzienniki niemieckie, znajdować się miało 127 tysięcy talarów. Dla czego konsystorz tych pieniędzy nie był wypożyczył Polakom i czy je ma to zgrupować, by się Niemcy niemi obłowili, tego wam nie powiem; — tyle jednak pewna, że te sumy pod opieką niemiecką próżnować nie będą, jak dotąd nieraz próżnowały. Podobną opiekę rozpozarto równocześnie nad kasą konsystorską w Gnieźnie.

Zachodzi teraz kwestja, jak Niemcy uważać będą majątek kapituły i czy go także zabiorą na mocy wspomnianych praw majowych, które nakazują, by w razie usunięcia biskupa kapituła wybrała administratora diecezji, co gdy po upływie pewnego terminu nie nastąpi, rząd zamianuje swego komisarza, który zawiadować będzie majątkiem kościelnym. Przy dzisiejszym położeniu rzeczy kapituła uważając ks. Ledóchowskiego za arcybiskupa poznańsko-gnieźnieńskiego, nie uczyni zadość żądaniom rządowym. Zdaniem moim powinny zamknąć się kościoły katolickie, skoro się tylko pojawi komisarz rządowy; a to też prędzej lub później nastąpi, bo wyobrazić sobie nie mogę, jakby duchowieństwo nasze pogodzić chciało obowiązki swoje z zachciankami rządowemi. Z całego zaś przebiegu tej walki z hierarchją kościelną sędzę, że rządowi więcej zależy na zabranii majątków kościelnych jak na o wym okrzyczanym wpływie duchowieństwa, który w tej grabieży usankcjonowanej prawem zdaje mi się być tylko pretekstem. To też gdy Niemcy obłowią się tymi majątkami, gdy probostwa wydzierżawią lub za bezcen sprzedadzą swoim harcownikom, walka ustanie, — a kościołowi odartemu z majątków i pieniędzy przywrócić się dawne prawa i przywileje.

Tak z maczugą w jednym a z bitymi talarami w drugim ręku pracując opiekunowie nasi konsekwentnie i systematy-

cznie od przeszło stu lat nad naszą zglądą, wolnym jednak krokiem zbliżają się do zamierzonego celu. Przebudzenie się Szlązka i Prus zachodnich, które to ziemię uważano już za martwe pod względem polskości zaokrąglającego się nieustannie ciała Germanji — przestraszyło naszych teutońskich panów. Prusy zwłaszcza zachodnie, owo gniazdo krzyżackie, zadokumentowały ostatnimi czasy swoją narodowość i odrębność wystawą toruńską, która w pierwszych dniach b. m. się odbyła. Dzienniki nasze nie szczęśliwie pochwaliły, na jakie słusznie zasługiwał ten objaw życia narodowego i byłoby się niezawodnie wszystko skończyło na tych pochwałach, gdyby nie był zwrócił uwagi na ujemne strony wspomnianej wystawy krytyczny zmysł *Ogniska poznańskiego*. Od roku prawie przygotowywano się do tego popisu, który nie poruszywszy niższych warstw naszego miejskiego i małomiastewskiego społeczeństwa, ograniczył się przeważnie na obywatelstwie, na zamożnych fabrykantach, kupcach i rzemieślnikach; — przytoczone powyżej pisma wykazały, czego tam brakło i za to wdzięczność im się należy. Bezstronna bowiem i surowa krytyka tylko wyleczyć nas może z wiecznego powtarzającego się przeceniania sił i zasług własnych.

Po wystawie toruńskiej odbył się w Poznaniu jarmark wełniany. Wełna nie płaca tego roku; ruch w mieście znacznie mniejszy, jak niegdyś był o tym czasie. To też zawiódł się nielitościwie p. Guniewicz ociągając się z koncertem swoim aż do wełnianego jarmarku. Nastąpiło, com przeczuwał, pisać list mój z dnia 4 b. m. — na dwóch koncertach jego nie było razem trzydziestu słuchaczy, a gdym po pierwszym wystąpieniu jego gorzkie niejednemu czynił zarzuty, odpowiedziano mi naiwnie, że nikt tu nie zna p. Guniewicza. Ztąd wynika sens moralny, że w dzisiejszych czasach bez humberu, bez krzyku, hałasu i nawoływania, bez prób i ponizania się — marnieć muszą choćby pierwszorzędni artyści nasi lub tułać się po obczyźnie i szukać uznania pomiędzy obcymi. — Ale bo też p. Guniewicz, nieobeznany z naszymi stosunkami zaniechał przedstawić się świątobliwym paniom towarzystwa św. Wincentego à Paulo, a redaktorom naszym nie zaimponował tym nimbem sławy, którym mierności nawet otaczać się umieją. Mniejsza zresztą o redaktorów; świątobliwe panie prosić trzeba było o protekcję, a one byłyby postarały się i o rozgłos i o rozkupienie biletów. Ta wskazówka niechaj posłuży wszystkim

wanie ojcowskie, powszedniość jej życia całkiem mieszczańskiego, odwiedzanie codzienne i prawie wyłącznie ludzi pospolitych z ciasnymi wyobrażeniami, przywiązyjących wagę do praktyk, wszystko to przyczyniło się do utrzymania jej w pewnym odrętwieniu; lecz nie zdołało zniweczyć jej skarbów przyrodzonych. W najmniejszym ruchu, w chodzie, w postawie Blanka Faravel okazywała niezrównaną elegancję, szlachetność i wdzięk wrogzony. Była piękna ową pięknnością wszechwładną, podbijającą, przyciągała ku sobie powabem niewątpliwym, nieprzewidywalnym; lecz zdawało się, że nie wiedziała o swiej piękności, jako też o swym uroku. Płynął on z niej, niby woń cnoty, mądrości, skromności i niezamąconej pogody. Jasna czystość jej spokojnego oka mieściła wszelkie spojrzenie zachwale i nikomu przez myśl nie przeszło, ażeby w obec niej można się było zapomnieć.

Nie było nic wdzięczniejszego nad obraz tej młodej kobiety, gdy w starannem, chędogo ubraniu rannem przygotowywała chleb z masłem na pierwsze śniadanie dla dzieci, jednemu z nich twarz umywała, drugie ubierała, albo sama prowadziła starsze do szkoły, a wszystko to po prostu, naturalnie, żywo, bez myślenia i z łagodną powagą.

Blanka liczyła rok dwudziesty ósmy, lecz na pozór nie miała nawet lat dwudziestu pięciu. Jasny błękit włosów, delikatnych i miękkich, jak jedwab, nadawał im niejaki podobieństwo do aureoli, oczy miała niebieskie, lecz tak mocnej barwy, że wydawały się prawie czarnymi. Blask tych dużych oczu przenikliwych i wilgotnych tworzył sprzeczną z ogólnym

wyrazem słodyczy w jej rysach. Uśmiechnięta usta ukazywały zęby bez skazy, małe i gęste jak zęby dziecięcia, zawydatny trochę brzeżek wargi dolnej oznaczał dobroć i pobłażliwą życzliwość. Blanka była ożywiona pobożnością tkliwą i głęboką bez śmiesznej bigoterji, i znać było, że jej usnętej modlitwie towarzyszyła wiara gorąca. Ubóstwiała swoje dzieci, a dla męża miała przywiązanie mocne i szczere. Nie dla tego, iżby Heljacyn był szczególnie powabny: ten silny chłop trzydziestoletni rumiany, pospolitego wejżenia, żyjący zawsze po za domem na wolnym powietrzu, na polowaniu, na swych gruntach, w winnicach, co wieczór wracający zmachany, z apetytem żarłoka, zasypiający przy wetach, nie był może małżonkiem idealnym, o jakim marzyła młoda dziewczyna; ale dla Blanki Heljacyn był na samprzód prawnym towarzyszem życia, wybrany przez jej ojca, pochwalony od ciotki, pobłogosławiony przez księcia, był wreszcie jej mężem w najściślejszym znaczeniu wyrazu.

Śród spokojnej równowagi umysłu Blanka nie pojmowała jakiegoś życia odmiennego: dogadzać mężowi, wychowywać dzieci, pilnować domu, kochać Boga i ubogich, cóż po za obrębem tego być mogło? Nie była nigdy na żadnym balu, na żadnym widowisku, nawet na żadnym koncercie; nie otworzyła nigdy żadnego romanu, nie zajrzała do żadnego dziennika; nie domyślała się nawet, że po za jej książkami pobożnymi istniała literatura świecka, a na samą myśl wygorsowania się, co słyszała, że miewało miejsce na balach w podprefekturze, jej policzki oblewały się rumieńcem. Żyła więc w

głębokim spokoju, w cieniu, bez pragnień i żądz, nie mając wyobrażenia o czemś wyższym nad jednostajną słodyczą swego życia powszedniego.

Kierownikiem ducha Blanki był ksiądz Taberlet, pierwszy wikary parafji, kapłan żarliwy, skłonny do mistycyzmu, prawdziwie zakonnej surowości obyczajów. Ksiądz ten był solą w oku proboszczowi Raimbaud, który daremnie usiłował go ujarzmić. Żył w wielkim odosobnieniu, okazując szczególną oziębłość innym wikariuszom, swoim kolegom, którzy nie mogli mu darrować powodzeń na ambonie, jak również ostrych docinków. Rozumny zawsze mający na pogotowiu trafną odpowiedź i niezadowolny do usłużnego płaśzczenia się, ksiądz Taberlet vegetował, pomimo swych zasług, na nizinie wikarjatu, podczas gdy jego współbracia razem z nim wyświęceni, mniej więcej posuwali się naprzód i dostawali tłuste probostwa; otwartości i niezależności mocno szkodziły mu w arcybiskupstwie. Ku Blance miał ksiądz przywiązanie głębokie, sięgające nawet tkliwości.

Nikt nie znał tak dobrze jak on piękności tej duszy, jasnej i czystej, jak kryształ; z jakąż też troskliwością zazdrośną czuł nad tą nieskałaną czystością! W całej rozciągłości wyrazu Blanka była dziełem jego ducha, on się przegładał w niej prawie z dumą, z upodobaniem kierował nią i zaszczepiał w niej namiętną miłość doskonałości i cnoty. Gdy u spowiedzi Blanka mówiła doń: mój ojcie! wyraz ten tracił dla księdza znaczenie powszednie, jakie zachowywał w ustach innych penitentów. W rzeczy samej on czuł, że był jej ojcem z ducha i dozna-

wał niewymownej słodyczy ze swej strony przemawiając do niej: moje dziecko! moja córko! Gdyby z jakiegokolwiek powodu Blanka przestała być u niego się spowiadać, zmartwiłoby to szczerze księdza i uważałby się za najniešťęśliwszego z ludzi. On błogosławił chrześcijańskie małżeństwo Blanki i chrzczył po kolei owoce jej płodnego związku.

II.

P. Faravel nie pisał nikomu ani słowa o rychłym przybyciu swojej siostry i cieszył się pokryjomu, że całemu miastu sprawi niespodziankę; ale na co się przyszyła milczenie i ostrożność w mieście takim jak Carindol? Bardzo prędko zwąchaliby wszyscy, że się coś święci i rozpoczęli poszukiwania. Dwa czy trzy razy spostrzeżono, że Escalet, tapicer, wychodził z domu przy ulicy Złotej; co u diabła mógł robić Escalet u p. Faravel? Zresztą widocznem było, że sam dom oczyszczono od piwnic aż do strychu. Z jakiego powodu? Ktoś przechodząc koło jatek, słyszał, jak tępa pani Tourres mówiła do swoich chłopców: — Odlóżcie polędwicę wołową dla p. Faravel i narbicie kiełbas z kruszek ciętych z trufkami. Kiełbasy z trufkami! polędwica wołowa! ani wątpić, że się zanoszą na wielki obiad.

Ale z jakiego powodu wielki obiad dla kog o? Może wie o tem co Alari. Alari jest doskonałym pasztetnikiem w Carindol i rywalizuje z cukiernikiem Eyssérie również jak tamten potomkiem Wizygotów, a wiadomo wszystkim, że żaden wielki obiad nie może się obejść bez ciastec-

artystom Polakom, których zapędzą może kiedyś losy do Poznania!

Lwów. Koło radnych tutejszego miasta, pisze *Gazeta Narodowa*, powzięło inicjatywę w doprowadzeniu do skutku myśli, już przed kilkoma laty podniesionej, utworzenia zjazdu czyli sejmiku miast naszego kraju. W tym celu wysadziło koło ze swego łona komisję do rozważania kwestji dotyczących i ostatecznego wykonania pomysłu. Komisja wezwała do swego grona kilka osób, nienależących do rady, które jednak są obeznane ze sprawami, a w szczególności miast i niemi się żywo zajmują; zaproszono oraz burmistrzów kilku innych miast i wiceprezydentów z Krakowa p. dr. Weigla. Z tych brali pp. dr. Ignacy Kamiński, burmistrz miasta Stanisławowa i dr. Walery Waygart, burmistrz miasta Przemyśla czynny udział w naradach komisji.

Po dokładnym rozważeniu całej sprawy uchwalono:

I. Zwołać wiec miejski do Lwowa na d. 28 i 29 czerwca b. r.

II. Zaprosić do udziału w tym „wiecu“ miasta znacznie większe i mające przynajmniej 4000 mieszkańców, a to w ten sposób, iż udano się do rad gminnych, ażeby wysłały na wiec swoich delegatów. Tym sposobem zostały do udziału we wiecu zaproszone następujące miasta: Biała, Bolechów, Brody, Brzeżany, Buchnia, Busk, Chrzanów, Czortków, Dolina, Drohobycz, Gorlice, Gródek, Horodenka, Jarosław, Jasło, Jaworów, Kałusz, Kamionka strumiłowa, Kęty, Kołomyja, Kopyczyńce, Kraków, Krosno, Leżajsk, Lubaczów, Lwów, Mielec, Nadwórna, Oświęcim, Podgórze, Przemyśl, Rohatyn, Rzeszów, Sambor, Sanok, Nowy Sącz, Sokal, Sokołów, Stanisławów, Stary Sącz, Tarnobrzeg, Tarnów, Trembowla, Tyśmienica, Wadowice, Zaleszczyki, Zamość, Zbaraż, Złoczów, Żółkiew, Żółtyń, Żywiec.

Inne miasta, któreby chciały brać udział, zaprasza komisja, ażeby także wysłały swoich delegatów. Oprócz tego za prosi komisja inne osoby znane z gorliwej pracy i znajomości rzeczy w sprawach autonomicznych.

III. Uchwalono przedstawić następujący kwestjonarz pod rozbiór „wiecu“.

Pisma do komisji „wiecu“ należy przesyłać na ręce przewodniczącego dr. Józefa Millereta albo sekretarza Karola Gromana.

Kwestjonariusz dla wieca miejskiego, zwołanego do Lwowa na dzień 28 i 29 czerwca b. r. jest następujący:

1) Czyli powiększenie liczby posłów

z miast jest konieczne i jak takowe przeprowadzić?

2) Czyli reforma ustawy gminnej w zastosowaniu téż do miast, jest pożądaną i w jakim kierunku takową przeprowadzić?

3) Czy należy się starać o osobne statuta dla miast większych naszego kraju?

4) Co tamuje sprężyste działanie magistratów i więzi je w formy biurokratyczne? Jakiemi środkami możnaby takie działanie umożliwić a manipulację uprościć.

5) Czy dla miast posiadających dobra ziemskie, sprzedaż tychże lub wydzierżawienie takowych we większych folwarach lub system parcelacyjny dzierżawny jest korzystniejszym?

6) Jakie zmiany w przepisach kwaternikowych dla wojska należałoby przeprowadzić w celu umniejszenia ciężarów przez niektóre miasta ponoszonych.

7) Czyli utworzenie osobnego funduszu pensyjnego dla urzędników gmin miejskich lub względnie ubezpieczenie tymże kapitału pośmiertnego jest pożądaną i jak takowe uczynić?

8) Czy dla interesów materialnych mieszkańców miast nie należałoby dążyć do wprowadzenia w życie czy to centralnego związku miejskich kas zaliczkowych, czy też innej większej instytucji kredytowej, przeważnie kredyt mieszkańców miast na oku mającej?

9) Jakiemi środkami dałby się drobny przemysł i rzemiosłnictwo krajowe najlepiej podnieść i zabezpieczyć przed następstwami konkurencji zagranicznej.

10) Jakie znaczenie mają dla miast szkoły wydziałowe i przemysłowe, jak je należy urządzać i utrzymywać?

11) Czy należy urządzać periodyczne zjazdy delegatów miejskich i jaką należy im nadać organizację w celu skutecznego ich działania?

Wszystkie te pytania zostały poruczone pojedynczym członkom komisji do wypracowania referatów, które mają być wniesione w komisji, a następnie przedstawione wiecowi.

Rada miejska.

Posiedzenie z dnia 15 czerwca.

Na wczorajszym posiedzeniu rady miejskiej, odbytym pod prezydencją dra Dietla, wydarzył się fakt bardzo rzadki w dziejach naszej rady m., mianowicie, że całe dwie godziny trwające posiedzenie zeszło bez dyskusji. Nie zapisujemy tu wypadku tego z przyczyny, jakobyśmy byli za „niemiemi posiedzeniami“, lecz że nigdzie zapewne nie bywają dyskusje

— A bratowo — rzekł — jakie szczęście, że cię spotykam! własniem do ciebie szedł...

— Do mnie — odrzekła panna Brygita, mocno zaintrygowana, — jakież to traf szczęśliwy prowadził cię, mój bracie?

— Chciałem cię prosić — rzekł obojętnie p. Faravel — żebyś jutro przyszła do nas bez ceremonji na obiad.

— Najchętniej, mój bracie; ale z jakiego powodu ta feta, jeżeli wolno zapytać?

— A mój Boże, co za feta! Nie sądź proszę, żeby to miała być jakaś feta; mały obiadek rodzinny, nic więcej.

Skromne zaprzeczenia p. Faravela niby ostre igły, przebijały na wskroś duszę panny Brygity; jakże nie miała spróbować dowiedzieć się więcej?

— Czy trzeba będzie świętecznie się ubrać? — zapytała zrećnie — którzy zaproszeni?

— Z wyjątkiem księdza proboszcza, którego wraz idę prosić, będziemy całym w kółku rodzinnym.

Te słowa ostatecznie zbiły z toru pannę Brygitę. Oczywiście p. Faravel nie chciał powiedzieć; ale z jakiej racji, pod jakim pozorem zgromadzał krewnych? Czy wypadało mówić o małym obiadku rodzinnym w obec takich przygotowań kulinarnych? Ach! jakże noc wydała się długą pannie Brygicie i z jakim roztarżeniem słuchała nauki kochanego ojca Andreja, który jednakże według powszechnego zdania nigdy jeszcze nie kazał tak pięknie jak w tym dniu właśnie.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

dłuższe, jak niekiedy w naszej radzie miejskiej.

Głównym powodem, dlaczego posiadzenie było nieme, jest okoliczność, że odczytywano odpowiedzi na interpelacje i sprawozdania z czynności komisji, które trzeba było wziąć tylko do wiadomości. Ani odpowiedzi jednak prezydenta, które były bardzo długie, ani między innymi sprawozdania komisji sanitarniej z czynności jej w czasie cholery streszczać nie będziemy. Sprawozdanie komisji sanitarniej bowiem ma wyjść drukiem ogłoszone, a odpowiedź prezydenta w kwestji budowlanej etc. z pożyczki dokonać się mających warta, ażeby także została wydrukowana.

Po odczytaniu wyjątków przez referendarza p. Wyrobisza ze sprawozdania komisji sanitarniej, wniósł r. Majer podziękowanie tak komisji jakoteż i prezydentowi miasta, który był komisją tej przewodniczącym, za sprawowanie trudnych obowiązków z wielkim poświęceniem i zaparciem się siebie, — poczem dr. Dietl dziękując za uznanie wyrażone w ten sposób tak komisji sanitarniej jak też sobie za swą czynność w ogóle, z powodu nadwątłego zdrowia złożył urząd prezydenta miasta i posiedzenie zamknął.

Kronika potoczna i rozmaiteści.

Kraków, 16 czerwca.

Jutro odbędzie się w ogrodzie strzeleckim koncert na dochód czytelnicy akademickiej.

Kazimierz Nowak, podoficer pułku piechoty l. 56, zastrzelił się wczoraj po południu w koszarach Franciszka Józefa. Przyczyną samobójstwa ma być zawiedziona miłość.

† **Juljusz Salomon de Friedberg**, c. k. radca wyższego sądu krajowego we Lwowie, powołany niedawno na ten urząd z sądu obw. w Nowym Sączu, zmarł dnia 14 b. m. na ospę.

Aleksander Gerstmann, pisze *Dz. Pol.*, naczelny poborca głównego urzędu cłowego we Lwowie, w wieku 57 lat, żonaty, ojciec kilkorga dorosłych dzieci, przyszedłszy wczoraj o godz. 11 w południe do biura, polecił służącemu, aby nikogo nie puszczał, gdyż ma załatwić ważną sprawę, nad którą swobodnie pomyśleć musi. Wkrótce potem zamknął się na kluczyk. Minęło dwie godziny. Służący zniecierpliwiony długim czekaniem wyszedł na dziedziniec, by oknem spojrzeć co się dzieje. Spostrzegł tylko kapelusze na miejscu. Zaniepokojony ciszą zaczął pukać do drzwi, a gdy to było bez skutku, więc podsadził drzwi i dostał się do wnętrza. Na zawiasie szafy biurowej zastał szefa swojego wiszącego bez życia.

Ratunek okazał się zapóźnym. Zawiadomiona o wypadku naczelna władza skarbowa, zrobiła natychmiast skontrol kasy. Znalezione wszystko w porządku. Nieszczęśliwy od dłuższego czasu cierpiał niezwykle smutek, lecz nie zwierzał się przed nikim, choć posiadał wielu przyjaciół, którzy go kochali dla wielkiej prawości charakteru.

Wydział komunikacji w Węgrzech oddawna już miał zamiar powierzyć obowiązki służby przy kolejach kobietom; teraz projekt ten doszedł do skutku i postanowienie zostało ogłoszone w dzienniku rządowym. Tymczasowo kobiety będą zajmowały miejsca w biurach kontroli, przy kasach, telegrafach i t. p. Krewne urzędników kolejowych, które pod odpowiedzialnością tychże ofiarować będą swoje usługi, otrzymają przy równych kwalifikacjach pierwszeństwo.

Spostrzeżenia meteorologiczne. — Dnia 15 czerwca pochmurno i słotno; termometr od 6.9 doszedł do 10.4 R. Barometr opada; rano o 6 dnia 16 stan jego był 330.40, termometru 11.0 R. Wiatr północno-wschodni.

HOTEL SASKI. *Przyjechali:* Jan Zarzewicz z żoną aptekarz z Sanoka; Bron. hr. Poniński wł. d. z Włoch; Józef Neuman kup. z Częstochowy; Adam Korczak Kadłuboski wł. d. z Wołynia; Aleks. von Erds c. k. pułk. ze Lwowa.

HOTEL DREZDEŃSKI. *Przyjechali:* Winc. Gładysz wł. d. z Prus; Ant. Żubrzycki wł. d. z Kasiny; Henryk Hojecki z familją wł. d. z Rosji; Tymot. Mochnicki wł. d. ze Stanisławowa; Longin Duczewski c. k. nadinsp. strażni skarab.; Barbara Kodreńska ob., Analja Kierwińska z familją, z Galicji; Edw. Antonissen kup. z Londynu; Aloizy Pierre kup. z Berlina; Stan. Wotowski obyw. z Kongresówki; Adolf Wosson kup. z Katowic; Jan Sacher inżynier z Wrocławia; Zygmunt Sarnecki z Warszawy; Emil Biskupski z familją kup. z Moskwy; Mieczysław Jabłoński c. k. sędzia z Rzeszowa; Zygm. Bass kup. z Ołomuńca.

Wiadomości urzędowe.

— Minister skarbu zamianował Jerzego Wincentego Goebela, właściciela handlu, asesora sądu handlowego i członka wydziału kasy oszczędności, członkiem zarządu rządowej kasy zaliczkowej w Krakowie.

Wyciąg z dziennika urzędowego *Gazety Lwowskiej* z dnia 11 czerwca:

Edykta. Sąd pow. w Łancucie zawiadamia dotyczące osoby o śmierci Jana Deszkiewicza recte Kundisz. — Sąd lwowski ustanawia dla Feliksa Kality z powodu pozwu o weksel kuratorem dr. Rappaporta z zastępstwem dr. Sokala. — Sąd obw. w Nowym Sączu naznacza z powodu pozwu dla Marii Choroszekowskiej kuratorem dr. Bersona z zastępstwem dr. Zielińskiego. — Z powodu śmierci dr. St. Skalkowskiego, wydział izby adwokatów polecił wszystkim jego sprawy dr. Jakób. Baumfeldowi. — Familji Prochaskich naznaczony kuratorem dr. Józef Skalkowski z zastępstwem dr. Moszyńskiego.

Licytacje. Realność pod l. 27 w Rosenburgu. — Realność pod l. 26 w Hujsku. — Licytacja dóbr Łodzina z przyległościami. — Realność pod l. 56 w Krehowie. — Realność pod l. 25 w Brundorfie. — Realność pod l. 58 w Hólowieku. Cena szacunkowa 975 zł. — Realność pod l. 16 w Białej. — Realność pod l. 34 w Rosenburgu. — Realność pod l. 29 w Starych Stawach. — Realność pod l. 53 w Pogorzycach. — Realność pod l. 154 i 207 w Radomyślu.

Obwieszczenia. Od dnia 29 czerwca rozpocznie się w Ułaszczowach jarmark na konie.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Targ zbożowy na Baranie i Kleparzu dnia 15 i 16 czerwca:

Ruch na wczorajszym targu na Baranie był więcej ożywionym a i dowóz zboża był znaczniejszy. Najwięcej dostarczono pszenicy i jęczmienia, żyta dobrego nie wiele widzicie można. Ceny nie doznały prawie żadnej zmiany od ostatniego targu, z wyjątkiem prosa, które daleko lepsze od podolskiego, płacono o parę złotych na korcu drożej. Kupców tak tutejszych jako i pruskich dosyć było na targu.

Płacono za pszenicę czerwoną za 237 fnt. od 49—59, białą 51—60; żyto za 225 fnt. 35—40; jęczmień dla browarów za 202 fnt. 34—385, na paszę 28—33; owies za 138 fnt. 20—24; groch za 250 fnt. od 37—40; prosa za 237 fnt. od 40—46 złp.

Nadsyłane wiadomości z różnych stron Galicji i Kongresówki brzmią dosyć pomyślnie o stanie zasiewów zimowych, letnie miejscami dosyć ucierpiały. W okolicach Białej i Żywca zasiewy zimowe dobre, jare mierne. Jarzyny i pasza nie wiele obiecują, a owoce bardzo ucierpiały. U nas na Kleparzu od ostatniego targu nie zaszła prawie żadna zmiana, obrót w handlu znaczny, tendencja stała, i zdaje się że takowa wytrwa aż do samych zbiorów. Do Prus zakupowano znaczne partie pszenicy w dobrym gatunku i owies po cenie przeszłotargowej. Żyto piękne warszawskie płacono do 10 zł., ostatnie gatunki były więcej zaniedbane. Jęczmień w skutek zakupu do browarów płacono o 10 c. drożej, kukurydzę okolek wielk słańbij. Inne produkta, jak groch, fasola nie uległy żadnej zmianie.

Płacono za pszenicę czerwoną za 170 fnt. od 13.75—14.25, białą 13.90—14.50, żółtą 13.25—14; żyto warszawskie za 160 fnt. 9.40—10, podolskie 8.50—9.10; jęczmień do browarów za 140 fnt. 8.50—8.85, na paszę 7.25—8; owies na miarę piękny 5.6—6, na wagę za 100 fnt. 5.50—5.75; groch za 180 ft. 9.50—10.50; fasolę 11—12.50; kukurydżę za 170 fnt. 9.30—9.40 zł. Żyto ostatniego gatunku zakupowano duże do Galicji i do gór.

Kursa. — Wiedeń 16 czerwca godz. 2.15. — Akcje kredytowe 218.50. — Londyn —. — Srebro 106. — Dukat —. — Lombardy 140. — Losy z 1864 r. 130. — Akcje franko-aust. 28.75. — Napoleony —. — Akcje kolei Karola Ludwika 254. — Akcje kolei lwow. czern. 142. — Akcje kolei półn. wschodniej 106.25. — Akcje banku związkow. 7.75. — Oblig. indemn. gal. 81. — Akcje banku wied. dla obrotu 85. — Akcje anglo-banku 128.75. — Akcje kolei rzad. 322. — Kolei siedmiogrodz. —. — Kolei Rudolfa 156.75. — Tramway —. — Banku budowy 52.25. — Akcje kolei wschodniej 49. — Akcje banku anglo-węg. 31.50. — Akcje kolei zjedn. 97.25. — Losy tureckie 47.25. — Losy premj. węg. 76. — Akcje kolei bogumińskiej 138.50. — Akcje kolei ces. Elżbiety 206. — Akcje kolei półn. zachodn. 178. — Akcje franco-hungaria 64.50. — Ogólny bank austr. 44. — Uspokobienie giełdy: spokojne.

— Akcje kolei Karola Ludwika 254. — Akcje kolei lwow. czern. 142. — Akcje kolei półn. wschodniej 106.25. — Akcje banku związkow. 7.75. — Oblig. indemn. gal. 81. — Akcje banku wied. dla obrotu 85. — Akcje anglo-banku 128.75. — Akcje kolei rzad. 322. — Kolei siedmiogrodz. —. — Kolei Rudolfa 156.75. — Tramway —. — Banku budowy 52.25. — Akcje kolei wschodniej 49. — Akcje banku anglo-węg. 31.50. — Akcje kolei zjedn. 97.25. — Losy tureckie 47.25. — Losy premj. węg. 76. — Akcje kolei bogumińskiej 138.50. — Akcje kolei ces. Elżbiety 206. — Akcje kolei półn. zachodn. 178. — Akcje franco-hungaria 64.50. — Ogólny bank austr. 44. — Uspokobienie giełdy: spokojne.

— Akcje kolei Karola Ludwika 254. — Akcje kolei lwow. czern. 142. — Akcje kolei półn. wschodniej 106.25. — Akcje banku związkow. 7.75. — Oblig. indemn. gal. 81. — Akcje banku wied. dla obrotu 85. — Akcje anglo-banku 128.75. — Akcje kolei rzad. 322. — Kolei siedmiogrodz. —. — Kolei Rudolfa 156.75. — Tramway —. — Banku budowy 52.25. — Akcje kolei wschodniej 49. — Akcje banku anglo-węg. 31.50. — Akcje kolei zjedn. 97.25. — Losy tureckie 47.25. — Losy premj. węg. 76. — Akcje kolei bogumińskiej 138.50. — Akcje kolei ces. Elżbiety 206. — Akcje kolei półn. zachodn. 178. — Akcje franco-hungaria 64.50. — Ogólny bank austr. 44. — Uspokobienie giełdy: spokojne.

— Akcje kolei Karola Ludwika 254. — Akcje kolei lwow. czern. 142. — Akcje kolei półn. wschodniej 106.25. — Akcje banku związkow. 7.75. — Oblig. indemn. gal. 81. — Akcje banku wied. dla obrotu 85. — Akcje anglo-banku 128.75. — Akcje kolei rzad. 322. — Kolei siedmiogrodz. —. — Kolei Rudolfa 156.75. — Tramway —. — Banku budowy 52.25. — Akcje kolei wschodniej 49. — Akcje banku anglo-węg. 31.50. — Akcje kolei zjedn. 97.25. — Losy tureckie 47.25. — Losy premj. węg. 76. — Akcje kolei bogumińskiej 138.50. — Akcje kolei ces. Elżbiety 206. — Akcje kolei półn. zachodn. 178. — Akcje franco-hungaria 64.50. — Ogólny bank austr. 44. — Uspokobienie giełdy: spokojne.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Stanisław Gralichowski.

Licytacja.

We Wiśnicz w c. k. zakładzie karnym odbędzie się dnia 22 t. m. i w dni następne sądowa ostateczna licytacja na meble już wykończone i niewykończone — szafy, umywalki, komody, stoly i t. p. i 29 warsztatów stolarskich z wszelkimi do tego fachu niezbędnymi narzędziami jako i narzędziami tokarskimi — dość wielki zapas przyrządów tego i surowego materiału — sznycerskiej roboty ozdoby i rozmaiłości podobne. 5064(1-1)

MŁODA OSOBA

przyjemnej i zgrabnej powierzchowności, mogąca się wykazać dobrą rekomendacją, potrzebną jest **zaraz** do magazynu konfekcyj damskich Henryka Schwarza w Krakowie. 5060(1-2)

MATTONI I SPÓŁKA

c. k. uprzywil. zakład mineralnego błota, Franzensbad, Czechy polecają swoje powszechnie cenione przedmioty jako środki do użycia domowego, a zastępujące słynne

mineralno - błotne kąpiele Francensbadzkie

mineralno-błotna sól (suchy wyciąg błota) do kąpieli i obmywań; **mineralno-błotny ług** (plynany wyciąg błota) do kąpieli i obmywań; **mineralne błoto** do kąpieli i okładów, uznane są za **nader skuteczne w niedokrewności, blednicy, skrofuchach, szkorbutcie, reumatyzmowi, newralgii, szczególnie zaś w kobiecych chorobach płciowych.** Dokładne przepisy leczenia darmo. 5034(1-6)

Mattoni i Spółka, c. k. nadworni dostawcy w Francensbad.

Aleksander Littich.

Lekarz-weterynarz (dypl. Alfort i Wiedeń), b. nauczyciel chowu zwierząt domowych i weterynaryj w szkole rolniczej Czernichowskiej obecnie stale mieszka

w Tarnowie

przy ulicy Nowej w domu p. Ratza naprzeciw koszar wojskowych. 5063(1-2)

Wszelkie zamówienia na **krowiankę t. z. czernichowską**, której produkcją i w Tarnowie nadal truduć się i zawsze świeży jej zapas utrzymywać będzie, przyjmuję pod powyższym adresem.

Zupełna wysprzedaż wyrobów złotych i srebrnych.

Usuwając się od interesu, w którym od lat 24 cieszyłem się zaufaniem Szanownej Publiczności, za które niniejszem składam najszczerze podziękowanie, mam zaszczyt podać do wiadomości, iż wysprzedaje zupełnie po cenach bardzo zniżonych mój zapas towarów złotych i srebrnych, których najmniejsza artykuły w najnowszym guście mam na składzie.

Z rzetelności znana moja firma daje jak najlepszą rekojmie.

Zwracając uwagę Szanownej Publiczności na tę rzadką sposobność

zostaje z uszanowaniem
N. L. Silberstein

jubiler i przysięgły taksator sądowy, w własnym domu przy ulicy Grodzkiej l. 102 w Krakowie.

5061(1-2)



Do Szanownej
Fabryki
c. k. uprzywil.
ARCANUM

Wiedeń, Neubaugasse, Nr. 70

Dalszy wyciąg z jednego z listów codziennie nadchodzących:

Proszę przysłać mi odwrotną pocztą sześć pudełek

„ARCANUM“ okazało ono tu już świetne skutki. Szeghalom 17 lipca 1872.

zostaje z poważaniem

Hrabina Bathyan.

Również prawdziwe **Mydło Cytrynowe**, najskuteczniejszy środek przeciw odmrożeniu i nagniotkom dostać można: w Krakowie u p. **Wilhelma Fenza** w Rynku naprzeciw kościoła św. Wojciecha i **Józefa Jahna** — w Tarnowie u p. **A. Wielogórskiego** — we Lwowie u p. **J. W. Królikowskiego** — w Przemyślu u p. **Gajdeczki** — w Rzeszowie u p. **J. Scheittera** i **Spółki** — w Nowym Sączu u p. **Ignacego Garana**.

Ceny: Jeden słoik „mydła cytrynowego“ 50 ct. — „Trucizny na szczury“ duży słoik 1 złr. 10 ct., mniejszy 90 ct.

Na zamówienie, pojedyncze słoiki posyła się za pobraniem na pocztę. 4907(4-6)

W Ogródmie Strzeleckim w Krakowie

z dniem 1 czerwca r. b. otwarta została restauracja z dobrze urządzoną kuchnią i piwnicą.

Wszelkie zamówienia na **śniadania, obiady i kolacje** przyjmują się także. 5051(1-6)

KONCERTA i inne zabawy

urządzone będą w każde święto i środy, a gdyby życzeniem było Szanownej Publiczności, to i w inne dni powszednie, o ile na to pogoda pozwoli. **Dzierżawca restauracji w Ogródmie Strzeleckim.**

Ogród pod kopcem Kościuszki przy ul. Zwierzynieckiej

w którym Szanowna Publiczności w porze letniej dostać może prócz dobrze wystalego a zimnego piwa, gorących i zimnych potraw — również śmietany, mleka, posiomek, masła świeżego, chleba smacznego domowego pieczywa, kawy, herbaty i t. p. przekasek — oraz zaopatrzony jest w wina austriackie, węgierskie, które na całe pół i ćwierć butelki po cenach umiarkowanych dostać można. Zapewniając spieszność i usługową postługę — w każdą niedzielę i święto grywa kapela wojskowa, wykonywując najlepszych kompozytorów sztuki. — Polecając się względem Szanownej Publiczności

Józef Tytko.

przesyła na zapytania opłaconymi listami*) (5 kr. opłata) profesor matematyki R. von Orlicę Berlin, Wilhelmstrasse 125 swój

DARMO

najnowszy wykaz wygranych na rok 1874

wraz z objaśnieniem instrukcji gry loteryjnej, które uznane są za umiejętnie i jak wiadomo szczęśliwe. 5038(1-2)

Takie zapytanie można tém bardziej polecić, raz dla tego, że tak wiele uznań i podziękowań było ogłoszonych, powtóre że zniesienie loteryi z pewnością wkrótce nastąpi.

A.

opłatnie.

Galicyjskie Ogólne Towarzystwo Ubezpieczeń

ma zaszczyt podać do powszechnej wiadomości:

Dział ubezpieczeń na życie

zabezpiecza za opłatą taniej i stałej premii

- Na wypadek śmierci:** mocą ubezpieczenia tego rodzaju zapewnia się za opłatą małej rocznej premji kapitał, który będzie wypłacony spadkobiercom po śmierci zabezpieczonej osoby nawet w razie gdyby śmierć nastąpiła natychmiast po zawarciu odnośnej ugody.
- Posagi:** ten rodzaj ubezpieczenia jest szczególnie stosowny dla dziewcząt, którym można zapewnić tym sposobem kapitał, gdy dojdą do 18, 21 lub 24 roku życia.
- Stypendja** dla chłopców, którym się zapewnia w ten sposób roczną kwotę na czas, gdy uczęszczają do wyższych zakładów naukowych.

Towarzystwo wprowadziło tudzież:

Wzajemne spółki na przeżycie jako szczególnie korzystny sposób oprocentowania oszczędzonego grosza, wkładki bowiem pomnażają się nie tylko odsetkami i odsetkami od odsetek, lecz też częściami spadku po zmarłych uczestnikach jednej i tej samej spółki.

Przykład ubezpieczenia na wypadek śmierci: Osoba zdrowa mająca lat 35 opłaca kwartalnie 6 złr. 69 ent. jeżeli chce zapewnić spadkobiercom 1000 złr. kapitału.

Dotyczących bliższych szczegółów udziela z wszelką gotowością **Dyrekcja we Lwowie, Reprezentacja w Krakowie, ulica Franciszkańska**,—jako też ajenci Towarzystwa we wszystkich miastach i miasteczkach.

Prospekta udziela się na żądanie P. T. Publiczności bezpłatnie i franko.

Galicyjskie ogólne Towarzystwo ubezpieczeń ubezpiecza także:

- Domy mieszkalne, budynki gospodarskie, fabryki, maszyny, towary na składzie, narzędzia, bieliznę i suknie, sprzęty domowe, bydło i t. d.** od szkód wyrządzonych przez **ogień, piorun i eksplozję.** — b) **Ziemiopłody i owoce** od szkód wyrządzonych przez **gradobicie.** — c) **Ruchomości podczas transportu lądem i wodą.**

Dochodzenie szkód wszelkiego rodzaju przeprowadza Towarzystwo jak najspieszniej, a należące się wynagrodzenie wypłaca w jak najkrótszym czasie.

Kurs papierów i pieniędzy.

KRAKÓW, 16 czerwca.		Lusy:		Listy zastawne:	
płaca		płaca		płaca	
Żąda	Żąda	Żąda	Żąda	Żąda	Żąda
Zł. c.	Zł. c.	Zł. c.	Zł. c.	Zł. c.	Zł. c.
6% Obligacje indemn. galicyjskie...	80 25	82 25	Z roku 1839 całe za 100 zła.....	262 —	268 —
4% Listy zastawne galicyjskie ...	73 25	75 25	" 1839 5/8 " 100 "	220 —	225 —
5% Listy zastawne galicyjskie.....	83 —	84 50	4% rząd. z r. 1854 na 250 "	99 —	99 50
4% Listy zastawne polskie serja I.	92 25	94 25	5% " " 1860 całe " 500 zła.	108 —	108 25
4% Listy zastawne polskie serja II.	91 50	93 50	5% " " 1860 1/8 " 100 " ..	110 50	110 75
4% Listy zastawne polskie nowe ...	90 75	92 75	Rządowe " 1864 za 100 zła.	130 —	130 50
4% Listy likwidacyjne polskie	76 50	78 25	Kredytowe 1860 r. " 100 zł. m. k.	126 —	127 —
6% Listy zastawne banku hip. gal.	85 50	87 50	Krakowskie	19 50	20 50
6% Listy zastawne banku włościań.	— —	95 50			
Akcje zakładu kredytu ziemskiego:			Akcje bankowe i kolejowe:		
5 1/2% Listy zast. 36-letnie srebrem.	— —	— —	Anglo-austriackie	128 75	129 —
6% Listy zast. 36-letnie banknot.	— —	— —	Boden-Credit austrjac.	80 —	— —
6% " " 1-letnie	— —	92 50	Franco austriackie	80 —	29 25
Akcje kolei warszawsko-wiedeńskiej.	— —	— —	" węgierskie	80 —	64 —
" " galic. Karola-Ludwika	221 —	256 —	Nationalbank	983 —	990 —
" " lwowsko-czern.-jaskiej ..	139 —	141 —	Unionbank	97 75	98 25
" banku dla han. i przem. 80 zła.	— —	— —	Arcyksięcia Albiechta 200 zła.	115 50	116 —
Galic. banku hipotecz. " 200 "	— —	— —	Dniestrzanska	524 —	525 —
Losy krakowskie na 20 zła.	— —	21 —	Eperies-Tarnow	200 —	— —
" premjowe węgierskie	75 50	75 50	Ferdinand Nordbahn 1000 zł. m. k.	2085 —	2090 —
" 3% tureckie 400 franków	47 —	51 —	Gal. Karl Ludwig ... 210 zł. sr.	252 75	253 25
" miasta Stanisławowa	— —	17 —	Kaschau Oderberg... 200 zł. m. k.	138 75	139 25
Srebro nowe austriackie	105 50	107 50	Lwow. Czern. Jassy.. 200 "	141 50	142 50
Buble papierowe rosyjskie	154 50	156 —	Rudolfbahn	157 —	157 50
Talary pruskie	164 50	166 50	Staatsbahn (500 fr.).. 200 zł. m. k.	322 —	323 —
Dukat obraczkowy	5 28	5 39	II emisji.. 200 "	140 —	140 50
20-frankówka	8 92	9 05	Südbahn (Lombard).. 800 "	138 50	138 50
			Węg. gal. I. Zupk. ... 200 " sr.	107 —	107 50
			" Nordostbahn .. 200 "	106 —	107 —
			" Ostbahn (500 fr.) 200 "	48 75	49 25
WIEDEN, 15 czerwca.					
płaca					
Żąda	Żąda				
Zł. c.	Zł. c.				
Renta austriacka 5%	69 45	69 55			
" " w srebrze 5%	74 85	75 —			